

Rozdział 17 ŚWIADECTWO I EPILOG

W następujących cytatach ze „Starlight”, G. Sterrenberg'a, wielka prawda o krzyżu została wyrażona w prostych i mocnych słowach. Niech rozdziały zatytułowane „Społeczność Krzyża”, „Duch Święty i krzyż” będą szczególnie czytane.

Nasza głowa – Chrystus zajął najniższą pozycję na krzyżu i tak wyznaczył dla nas, Jego członków najniższą pozycję. Odblask chwały Bożej (Hebr. 1.3) został odrzucony przez ludzi (Iz. 53.3). Od tamtego momentu jedynym naszym prawem, jakie mamy, jest to, by być ostatnimi i najniższymi. Kiedy twierdzimy cokolwiek innego, to jeszcze nie zrozumieliśmy właściwie krzyża.

Dążymy do wznioślejszego życia; znajdziemy je, jeśli wnikniemy głębiej w społeczność krzyża z naszym Panem. Bóg dał Ukrzyżowanemu najwyższe miejsce (Obj. 5). Czy nie powinniśmy zrobić tego samego? Czynimy to, gdy z godziny na godzinę postępujemy, jako ci, którzy są ukrzyżowani z Nim (Gal. 2.19,20). Tak czcimy ukrzyżowanego Pana.

Tęsknimy za pełnym zwycięstwem. Znajdziemy je, gdy wejdziemy w pełną społeczność Jego krzyża. Baranek osiągnął swe największe zwycięstwo ze stopami i rękoma przybitymi do krzyża. Pozostajemy w cieniu Wszechmogącego, tylko tak długo, jak pozostajemy w cieniu krzyża. Krzyż musi być naszym domem. Tylko tam jesteśmy chronieni. Zrozumiemy nasz krzyż dopiero, gdy zrozumiemy Jego krzyż i zapagniemy zbliżyć się tak blisko do krzyża, że nie tylko będziemy go widzieć, ale będziemy go dotykać, nawet więcej, że weźmiemy krzyż i tak stanie się on, jak to ktoś kiedyś powiedział, wewnętrznym krzyżem. Następnie krzyż utwierdzi się w nas i doświadczymy jego mocy, która szczególnie przejawia się w tym, że nie mdlejemy pod nim, ale niesiemy go z radością.

Jaki byłby Jezus bez swego krzyża? Jego przebita stopa zmiażdżyła głowę wroga, a Jego przebite ręce ograbiły go całkowicie (Mat. 12.29). Czym jesteśmy bez krzyża? Nie pozwólmy krzyżowi odejść, ale trzymajmy go mocno! Czy uważamy, że możemy podążać inną drogą niż tą, którą On stąpił? Wielu nie robi żadnego postępu ponieważ nie biorą krzyża.

Epilog

Krótkie słowo do czytelnika dotyczące usposobienia umysłu, do którego ta książka apeluje. Nie wystarczy, że ktoś powinien zrozumieć i przyjąć myśl pisarza, a potem cieszyć się z powodu uzyskania nowego

wejrzenia i z przyjemności, jaką przyniosła nowa wiedza. Tam jest jeszcze coś innego o wielkim znaczeniu. Muszę poddać się prawdzie, tak, aby być gotowym, całą wolą, natychmiast, wykonać wszystko to, co poznam, że jest wolą Bożą.

W książce takiej jak ta, zajmującej się życiem modlitwy i ukrytą społecznością z Bogiem, nieodzownym jest, że powinniśmy być gotowi przyjąć i przestrzegać wszystkiego tego, co widzimy, że jest zgodne ze Słowem i wolą Bożą. Tam gdzie brakuje takiego usposobienia, wiedza czyni serce mniej zdolnym do otrzymania pełniejszego życia. Szatan stara się być panem komory chrześcijan, ponieważ wie, że jeśli nie ma tam wierności w modlitwie, to jej spuścizna przyniesie niewielkie szkody jego królestwu. Duchowe moce, dane nam po to, aby przywieść niezbawionych do Pana, lub podbudować Boże dzieci, nie będą doświadczane w byciu pod jej wpływem. Brakuje wytrwałej modlitwy, przez którą tylko, ta moc przychodzi.

Wielu zdawało sobie to ważne pytanie: Czy naprawdę powinniśmy nastawić się na odzyskanie broni modlitwy wiary, którą szatan, w dużej mierze, zabrał nam? Postawmy przed sobą powagę znaczenia tego konfliktu. O ile każdy pastor jest zaniepokojony, to i tak to wszystko zależy od tego, czy jest on, lub nie jest, człowiekiem modlitwy, który w komorze musi być codziennie przyodziany mocą z wysokości. My, wspólnie z Kościołem na całym świecie, musimy narzekać, że modlitwa nie ma miejsca w naszej służbie Bogu, które powinna zajmować, zgodnie z wolą i obietnicą Boga oraz według potrzeb pastora, zgromadzenia i kościoła.

Publiczne wystąpienie, podczas konferencji, w celu pokuty i uświęcenia, do którego nie jeden wierzący został doprowadzony, nie jest rzeczą łatwą. Nawet gdy ten krok zostanie podjęty, to stare zwyczaje i moc ciała, będą miały tendencję do obrócenia tego w nicość. Gdy moc wiary nie jest jeszcze silna. Będzie więc to kosztowało zmaganie i poświęcenie, aby pokonać diabła w imieniu Chrystusa. Nasze kościoły są polami bitwy, gdzie szatan będzie używał całej swojej mocy, aby uniemożliwić nam, stanie się ludźmi modlitwy, mocnymi w Panu i abyśmy nie uzyskali zwycięstwa w Niebie i na ziemi. Jakże wiele zależy od tego dla nas, dla naszego zgromadzenia i dla Królestwa!

Nie zdziw się, jeśli powiem, że z bojaźnią i drżeniem i nie bez dużej ilości modlitwy, napisałem to, co ufam, że pomoże zachęcić braci w walce. Z uczuciem głębokiej niegodności odważyłem się zaoferować siebie, jako przewodnika do komory, która jest drogą do świętości i społeczność z Bogiem.

Nie dziw się, że prosiłem Pana, aby dał miejsce tej książce w niektórych komorach i żeby mógł asystować czytelnikowi, tak aby, gdy widzi on, co jest wolą Bożą, mógł natychmiast poddać się jej wykonywaniu. W wojnie, wszystko zależy od posłuszeństwa każdego żołnierza rozkazom, nawet gdy kosztuje go to życie. W naszej walce z szatanem nie zwyciężymy, jeśli każdy z nas nie będzie gotowy nawet w czytaniu tej prostej książki, powiedzieć z serca: „Co Bóg mówi, ja wykonam; i jeśli zobaczę, że coś nie jest zgodne z Jego

wola, natychmiast przyjmę to do wiadomości i zareaguję na to”.

Nie dziw się, że napisałem to świadectwo, aby przypomnieć braciom, że wszystko zależy od ducha poddania się natychmiastowemu posłuszeństwu, w którym czytamy wszystko, co jest powiedziane, zgodnie ze Słowem Bożym.

Dałby Bóg, w swej wielkiej łasce, aby ta książka mogła wykazać więź Kościoła, przez którą możemy myśleć o sobie i pomagać sobie i wzmacniać siebie nawzajem do walki w modlitwie, poprzez którą wróg może być pokonany, a życie Boga może być chwalebnie ujawnione!